



## Między wojną a pokojem

### Obraz jednostki, państwa i stosunków międzynarodowych w książce Kennetha N. Waltza *Człowiek, państwo, wojna*

Magdalena M. BARAN\*

#### ABSTRACT

**Between war and peace. The image of the individual, the state and international relations in Kenneth N. Waltz's book *Man, the state and war*:** The article is an extended review of the classic book by Kenneth N. Waltz *Man, the state, and war*, published in Poland for the first time almost 70 years after its American release. Waltz's proposal — and his three images presenting man as an individual, the state as a union of acting individuals and international relations as relations between states — is an exposition of structural realism. However, his theory, although correct, today requires clarification regarding the conditions for the peaceful existence of the state and supplementation with elements of the just war theory in the reconstruction of post-conflict societies. This article reviews Waltz's theory and while maintaining its relevance, it proposes new solutions required by a modern understanding of just war theory.

#### KEYWORDS

aggression; ethics of war; international politics; just war; peace

---

\* Dr filozofii, adiunkt, Instytut Socjologii, Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie. E-mail: [magdalena.baran@up.krakow.pl](mailto:magdalena.baran@up.krakow.pl).

„Jeśli krwawe zabijanie się jest strasznym widowiskiem, to powinno to nas tylko skłaniać do należytej oceny tego, czym jest wojna, a nie do stopniowego — z poczucia ludzkości — stępienia używanego oręża, gdyż wówczas niebawem zjawi się ktoś, kto ostrym mieczem odetnie nam ręce od ciała” — ostrzegął w dziele *O wojnie* Carl von Clausewitz (Clausewitz, 2006: 98). Jego słowa mimo upływu czasu nie tracą na znaczeniu, a nawet więcej, powinny wyostrzyć nasze myślenie w obliczu wojen pierwszych dwudziestu pięciu lat XXI wieku. Wobec szerzącego się zjawiska wojny należy przypomnieć również jego klasyczną już myśl, że wojna stanowi kontynuację polityki, tyle że używamy podczas niej po prostu brutalniejszych czy wręcz zbrodniczych środków. Inny teoretyk wojny Michael Walzer odwróci tę tezę, pisząc, iż to polityka jest kontynuacją wojny, prowadzoną pokojowymi środkami (Walzer, 2006: 7). Aktualnie, tak na gruncie filozoficznych badań nad wojną, jak i w dziedzinie filozofii polityki, panuje zgoda co do faktu, że wojna i polityka są ze sobą powiązane, a prowadzone w tych dziedzinach dociekania powinny uwzględniać trzy elementy rzeczywistości: człowieka jako jednostkę żyjącą w świecie, państwo rozumiane jako powstałe wskutek relacji zachodzących pomiędzy jednostkami oraz stosunki międzynarodowe.

Tę prawidłowość dostrzegł Kenneth N. Waltz w książce *Człowiek, państwo, wojna*, której polski przekład autorstwa Jana Sadkiewicza niedawno został opublikowany nakładem wydawnictwa Universitas. Nie jest to pozycja nowa, po raz pierwszy wydano ją w roku 1954, w międzyczasie doczekała się wznowień i tłumaczeń. Pierwsze polskie wydanie ukazało się niemal siedemdziesiąt lat od amerykańskiej premiery. Mimo upływu czasu i nowych konfliktów, których świat był świadkiem, pozycja ta pozostaje moim zdaniem nadal aktualna i pozwala na pogłębienie rozważań dotyczących nieustannie przenikających się i pozostających w napięciu rzeczywistości wojny i pokoju. Sądzę, że przy okazji polskiego tłumaczenia warto przywołać wywód Waltza i wskazać te miejsca, w których refleksja nad wojną sprawiedliwą poczyniła przez ten czas pewne postępy.

Odnosząc się do źródeł filozoficznych i zestawiając je z późniejszymi badaniami, Waltz wielopoziomowo bada mechanizmy wojny, którą postrzega jako zbiorową nikczemność. Źródłem tej nikczemności może być zarówno człowiek, jak i tworzone przez niego instytucje. Nie zapomina wszakże, że wspólnym interesem, porządkującym zabiegi tak jednostek, jak i państw oraz wspólnoty międzynarodowej, jest ostatecznie pokój. Wytrwale będzie poszukiwał klucza do niego. Rozważania Waltza odwołują się przy tym do trzech podstawowych dla jego myślenia obrazów (*images*). Każdy z nich stanowi nie tylko wyraz myślenia analitycznego, ale również propozycję podejścia systemowego, dającego wgląd w rzeczywistość kształtującą wojnę. Mowa tu o człowieku, państwie, a wreszcie o całości stosunków międzynarodowych. Każdorazowo rozpatrywane są one pod względem formalnym, a następnie w perspektywie dostępnych i mierzalnych

implikacji poszczególnych obrazów. I choć autor podchodzi do każdego z nich z osobna, to szybko staje się jasne, iż nie można myśleć o nich oddzielnie, ale właśnie jako o komplementarnych elementach systemu.

W obrazie pierwszym Waltz podejmuje zagadnienie natury człowieka, przyjmując roboczą hipotezę, że to w niej należy szukać początków natury wojny. Wskazuje przy tym, że „krytyczny namysł nad danym obrazem może być niewystarczającą podstawą do sformułowania ogólnych oczekiwań, gdyż sam obraz może być wadliwy” (Waltz, 2023: 41). By uniknąć wadliwości jednostronnej perspektywy, rozważa różne stanowiska. Za Bertrandem Russellem twierdzi, że do natury człowieka należy panowanie nad instynktami, co miałyby prowadzić ku pokojowi. Od Williama Jamesa z kolei przejmuje możliwość przekierowania ludzkich popędów. Przygotowując grunt pod późniejsze implikacje pierwszego obrazu, przypomina, że „ludzie lękają się śmierci” (św. Augustyn), zaś wszelkie ich działania „motywowane są chęcią przetrwania” (Spinoza). Podkreśla przy tym, że celem państwa jest pokój. O tym wiedzieli już ojcowie teorii wojny sprawiedliwej, przekonując, iż właściwym celem wojny jest pokój. Cyceyron poucza, że „można tedy prowadzić wojnę, abyśmy bez krzywdy w pokoju żyć mogli” (Cyceron, 1879: 236), zakładając jednocześnie, iż nie zwycięstwo za wszelką cenę, ale właśnie pokój jest w wojnie najistotniejszy. Podobnie, tym razem w duchu chrześcijańskim, będzie twierdził św. Augustyn: „upragnionym zakończeniem wojny jest pokój, bo wszyscy szukają pokoju, nawet prowadząc wojnę” (Augustyn, 2002: XIX, 12). Wtórzy mu również Spinoza, powtarzając, że pokój jest nie tylko „brakiem wojny, ale cnotą, która pochodzi z siły umysłu” (Spinoza, 2009: 292). Właśnie do owej cnoty zdaje się odnosić Waltz, gdy podkreśla, iż wojny uda się wyeliminować, jeśli uda się zmienić ludzi. Powiada: „przyczyną wojen jest zło tkwiące w człowieku albo jego niewłaściwe zachowania; gdyby we wszystkich ludziach zwyciężyło dobro, moglibyśmy się cieszyć pokojem” (Waltz, 2023: 61). I choć nie pierwszy podnosi tę tezę, to w świetle praktyki wciąż wydaje się ona formułowana na wyrost.

Skoro nie można naprawić ludzkiej natury, nasuwa się kolejne pytanie: „jak poskromić zło lub zrównoważyć jego wpływ?” (Waltz, 2023: 63). W poszukiwaniu odpowiedzi Waltz kieruje się najpierw ku tworzonym przez ludzi instytucjom, z góry — skądinąd słusznie — zakładając, iż o ile nie da się wprost zmienić ludzkiej natury, to można nadać pożądany kształt tworzonym przez nich organizacjom społeczno-politycznym (myśl ta przeniesie go później ku obrazowi drugiemu). Zanim jednak wprost podejmie te rozważania, podnosi wątki antropologiczne i behawioralne, mające ugruntować postulowaną interpretację obrazu pierwszego. Rozważa zatem naturę człowieka i czynniki, jakie na nią wpływają. Odnosząc się do jeszcze aktualnego dla niego wspomnienia II wojny światowej, dostrzega, że „pokrewieństwo kulturowe nie powstrzymuje rozlewu krwi” (Waltz, 2023: 73). Konstatacja bolesna, acz aktualna i dziś, gdy patrzymy na pokrewieństwo kulturowe ludów walczących na Bliskim

Wschodzie, w Afryce czy na wojnę w Ukrainie. Z tej perspektywy intrygujący wydaje się pomysł Margaret Mead, która chce, „byśmy wykorzystali wszelkie dostępne informacje do stworzenia nowego społeczeństwa, w którym możliwości stojące przed każdą jednostką będą zmaksymalizowane, a skłonność do agresji — skutecznie tłumiona” (Waltz, 2023: 76). Jak jednak osiągnąć ten efekt? Choć Waltz wydaje się zaintrygowany pewnymi tezami behawiorystów, to jednak zwraca uwagę, że istotnym problemem ich podejścia jest czas potrzebny na doprowadzenie do zmiany wojowniczych ludzkich zachowań i przyzwyczajzeń, co z kolei miałyby skierować ludzi i społeczeństwa ku pokojowym myśleniu i działaniu. Pisząc: „gdyby wszyscy ludzie byli doskonale mądrzy i opanowani, nie byłoby więcej wojen. Gdyby na całym świecie można było zbudować społeczności, które zapewniałyby ludziom zaspokojenie wszystkich ich pragnień i dawały ujście wszystkim ich potencjalnie destrukcyjnym popędom, nie byłoby więcej wojen” (Waltz, 2023: 102), autor ma świadomość, że jego analiza jest niepełna. Stąd w kolejnym kroku zwraca uwagę na konieczność rozpatrzenia politycznego aspektu działań społecznych. Kontekst, w którym widzi państwo i działających w nim ludzi, odsyła czytelników do obrazu drugiego.

„Mówiąc, że dane państwo podejmuje działania, mam na myśli działających w nim ludzi” (Waltz, 2023: 107), którzy oczywiście mogą różnie się zachowywać, podejmować pewne działania, ponosić ich konsekwencje. Relacja obywateli i państwa ma tu charakter zwrotny, zakładający przenikanie się postaw i poglądów jednostek, które poprzez wspólnotę lub społeczeństwo przekładają się na państwo, by następnie oddziaływać na jednostki za pomocą prawa stanowionego, ale też w konkretnych działaniach władz względem obywateli. Relacje tego rodzaju znamy doskonale z poszczególnych teorii umowy społecznej, po które zresztą Waltz często sięga. Myśliciel dostrzega także znaczenie wewnętrznej struktury państwa, w której natura ludzka, stanowiąca podstawę pierwszego obrazu, nie jest jedyną dominantą. O ile wcześniej starał się — jak się zdaje skutecznie — unikać błędu psychologizmu, o tyle w obrazie drugim ma świadomość ryzyka popadnięcia w błąd socjologizmu. Swoje analizy zakotwicza w stwierdzeniu, że to „mankamenty państw” — podobnie jak wcześniej wady indywidualne człowieka — „powodują między nimi wojny” (Waltz, 2023: 110). Gdyby jednak było to tak proste, to przemiana państwa mogłaby służyć wyeliminowaniu wojen, zaś pokój na świecie byłby zależny od sposobu, kierunku i tempa, w jakim dane państwa się reformują (jak chciał Immanuel Kant).

O ile jednak w przypadku wielu państw można mówić o reformach prowadzących do wewnętrznej jedności, o tyle częstą praktyką konsolidacyjną jest wskazanie obywatelom wroga zewnętrznego. Świadom tego był przywoływany przez Walta Jean Bodin, ale najmocniej myśl ta wybrzmiewa u całkowicie pomijanego w książce Carla Schmitta. Ostatecznie autor, odwołując się do trzech zmiennych — jednostki, społeczeństwa i państwa — wskazuje, że „w teoriach indywidualistycznych państwo staje się zmienną zależną” (Waltz, 2023: 113).

Punktem wyjścia są tu teorie XIX-wiecznych myślicieli liberalnych dotyczące tzw. państwa minimalnego, zasada nieingerowania, której efektem mogłyby być nienaturalne nierówności, czy wreszcie przekonanie o możliwości samoregulacji społeczeństwa, stanowiące warunek *sine qua non* samej teorii liberalnego państwa. Lektura liberałów prowadzi Waltza do wniosku, że godzą się oni „z tym, że wojna spełnia w stosunkach międzynarodowych pewną funkcję, a następnie starają się ją zminimalizować” (Waltz, 2023: 126). I choć odnotowuje racjonalne tezy tych autorów, dotyczące nieopłacalności konfliktów zbrojnych, to podkreśla, jak bezradne okazują się one wobec irracjonalnych praktyk państw, poszukujących zaspokojenia partykularnych interesów i potrzeby dominacji czy wreszcie wewnętrznego lub zewnętrznego pretekstu do wojny.

W kolejnych krokach wywodu Waltz płynnie wprowadza czytelników w koncepcje liberałów i utylitarystów rozważających demokrację jako ustrój z natury pokojowy. Samo to stwierdzenie miałyby opierać się na dwóch filarach. Pierwszy pochodzi jeszcze od Kanta, który postulował oddanie głosu tym, którzy podczas wojen cierpią najbardziej. Tu o zaangażowaniu kraju w wojnę mieliby zatem decydować ci, którzy będą prostymi żołnierzami. W optymistycznym założeniu myśliciela z Królewca, a także wtórującego mu w latach 30. XX wieku kongresmena Louisa L. Ludlowa, miałyby to zmniejszyć częstotliwość wojen. Drugi wskazywany przez Waltza filar owego przekonania pochodzi od Jeremy’ego Benthama (którego poglądy głosili później lord Robert Cecil i Woodrow Wilson), a dotyczy znaczenia opinii publicznej. O ile jednak politycy skłonni byli trwać na stanowisku, że „najlepszym narzędziem jest światowa opinia publiczna, która sama może z powodzeniem stać na straży pokoju” (Waltz, 2023: 131), o tyle Bentham proponował „powołanie sądu powszechnego dla rozstrzygania sporów między poszczególnymi narodami” (Waltz, 2023: 131). I choć po części myślenie to wskazywać by mogło — jak chce Waltz — na „utopię liberałów” (Waltz, 2023: 131), to od czasów rozprawki *O wiecznym pokoju* Kanta świat zrobił praktyczny krok naprzód, zaś w czasie, gdy Waltz kończył pracę nad książką, opracowano w tym względzie konkretne rozwiązania. Wystarczy wspomnieć z jednej strony działania Międzynarodowego Trybunału Wojskowego w Norymberdze (dla osądzenia głównych zbrodniarzy wojennych III Rzeszy oskarżonych o zbrodnie wojenne, zbrodnie przeciwko pokojowi i zbrodnie przeciwko ludzkości), zaś z drugiej — powołanie do życia Organizacji Narodów Zjednoczonych, wraz z podpisaniem w roku 1945 Karty Narodów Zjednoczonych, z której jako mechanizmu antywojennego, regulującego sposoby zachowania wobec państw agresywnych, korzystamy do dziś. I choć działalność ONZ wielokrotnie była poddawana w wątpliwość, trudno zgodzić się z Waltzem co do całkowitej utopijności tego myślenia.

Perspektywa myślenia z poziomu państwa prowadzi jednak Waltza i do innych kwestii, jak choćby do pytania o możliwość doskonalenia się państw, podobnego do postulatu zmiany natury człowieka. Rozważa on dwie opcje:

optymistyczny nieinterwencjonizm (za Kantem, Richardem Cobdenem i Johnem Brightem, gdzie istnieje wiara w ewolucję, reformy i edukację) i me-sjanistyczny interwencjonizm (za Thomasem Painem, Giuseppem Mazzinim i Woodrowem Wilsonem) (Waltz, 2023: 133). Jednak w obu przypadkach me-chanizmy wojny okazują się silniejsze, zaś szczególną bezbronność demokracji jako systemu politycznego obnaża istnienie państwa nastawionego wojennie — nazwanego za Jonathanem Swiftem „państwem-Jahusa”. Wobec takiego zagro-żenia autor stawia pytanie, co miałyby zastąpić wojnę jako metodę rozstrzygnięcia sporów pomiędzy państwami. W rozważaniach poświęconych drugiemu obra-zowi pozostaje ono bez odpowiedzi, ale pozwala na krok w trzeci obszar, który jest koniecznym dopełnieniem rozważań dotyczących wojny i pokoju.

Waltz wielokrotnie podkreśla nieuchronność wojny, a jednak poszukuje je-śli nie drogi wyjścia z dualizmu wojny i pokoju, to przynajmniej zrozumienia rządzących nim mechanizmów. W tym celu stara się ustalić warunki konieczne i wystarczające, by pokój mógł zaistnieć. Waltz podkreśla — za św. Augusty-nem — że pokój jest upragnionym zakończeniem wojny. Współcześnie jed-nak — i tu warto uzupełnić rozważania Waltza — do teorii wojny sprawiedliwej dodaje się trzeci element, *ius post bellum*, a zatem warunki powojennej spra-wiedliwości, pozwalające lepiej zabezpieczać państwa i wspólnotę międzyna-rodową przed zagrożeniem wojną. Odnosząc się do najbardziej rozbudowanych w tym względzie analiz Briana Orendy, warto wspomnieć, że mówiąc o odbu-dowie i pokojowym współistnieniu społeczeństw postkonfliktowych, zwraca on uwagę nie tylko na rozliczenie wojennych zbrodni, osądzenie zbrodniarzy czy różnorakie reparacje wojenne, ale również na to, co kanadyjski filozof określa jako konieczność powojennej rehabilitacji politycznej, społecznej i kulturo-wej każdego z zaangażowanych w wojnę państw i społeczeństw (Orend, 2006: 169–170). Takie podejście — za Alexem Bellamym — określamy jako mak-symalistyczne, podczas gdy Waltz zdaje się wciąż reprezentować minimalizm typowy dla analityków klasycznych rozstrzygnięć wojennych (Bellamy, 2008).

Podobne stanowisko daje się zauważyć również w obrazie trzecim, w któ-rym Waltz wskazuje na wielość interesów prowadzących do konfliktów i wojen. Zmuszają one państwa albo do rozbudowywania własnej siły, albo też do zawią-zywania sojuszy. Waltz poszukuje wprawdzie warunków pokojowego współist-nienia państw, jednak większość jego rozważań sprowadza się do formuły *si vis pacem para bellum* lub do dociekań nad koniecznością zmiany ludzkiej wojow-nicznej natury, którą analizował w pierwszym i drugim rozdziale swojej pracy. Propozycje te są może wystarczające z perspektywy roku 1954, gdy Waltz pisze swoją książkę, jednak współczesne studia nad wojną oraz nad rolą odbudowy społeczeństw postkonfliktowych przynoszą w tym zakresie dużo bardziej roz-budowane rozwiązania.

Przyjmując tę perspektywę, można wzbogacić jego teorię o komponent *ius ad bellum*, czyli sprawiedliwość przedwojenną określającą warunki, na jakich

państwa przystępują do wojny lub udziału w niej skłonne są zaniechać. Warto wskazać w tym kontekście na: 1. uzasadnioną przyczynę (aż po definiowany przez Walzera stan najwyższego zagrożenia [Walzer, 2006: 59]); 2. proporcjonalność; 3. uprawnienia władzy; 4. właściwe intencje; 5. realne szanse sukcesu; czy wreszcie 6. uznanie wojny za ostatnią deskę ratunku. Wypełnienie przez państwo lub grupę państw wskazanych powyżej warunków pozwala na ocenę wojny, również w perspektywy moralnej, co nie jest obce myśleniu Waltza.

Nie wystarczy jednak przyzwolenie na stosowanie przywołanej już zasady „chcesz pokoju, szykuj się do wojny” ani zachowanie równowagi pomiędzy funkcjonalnościami analizowanych przez autora obrazów. W kolejnym, mocno filozoficznym kroku Waltz wychodzi od koncepcji stanu pierwotnego u Spinozy i Thomasa Hobbesa, ostatecznie jako miernik teorii obiera wszelako dzieło *O umowie społecznej* Jeana-Jacques’a Rousseau. Perspektywa, jaką odnośnie do stanu natury przyjmuje francuski filozof, pozwala Waltzowi na ocenę przyczyn konfliktu wychodzącą od pytań dotyczących stanu natury i powodów, dla których człowiek go porzucił. W tym kontekście Waltz rozważa, dlaczego konflikt pojawia się w otoczeniu społecznym oraz jakie są związki pomiędzy możliwością opanowania konfliktu i jego przyczynami (Waltz, 2023: 201). Zauważa również, że przyjście człowieka do *état civil* wywołuje w nim ogromną zmianę, nadając jego działaniom charakter moralny. To — według autora — rodzi konsekwencje dla pozostałych obrazów. Dzięki temu przejściu możliwe stają się dalsze analizy pojęć takich jak równowaga sił, gdzie „wspólnym pragnieniem wszystkich państw jest chęć przetrwania” (Waltz, 2023: 243), czy wyprowadzana wprost od Niccolò Machiavellego *Realpolitik*. Trudno jednak zgodzić się z Waltzem, gdy twierdzi, że „przywódcy państw mogą być zmuszeni do następującego wyboru: albo postąpią w polityce zagranicznej w sposób niemoralny, aby zapewnić państwu przetrwanie, albo odstąpią od moralnego obowiązku zapewnienia swemu państwu przetrwania, aby zachować się w sposób zgodny ze swoimi osobistymi przekonaniem” (Waltz, 2023: 247). Owszem, państwo może budować własną strategię pokojową, ale odejście od moralnych obowiązków, a także zaniechanie stosowania obowiązującego prawa międzynarodowego w świetle teorii wojny sprawiedliwej są nie do zaakceptowania. O ile w przypadku pojedynczego żołnierza biorącego udział w wojnie można dopuścić elementy etyki sytuacyjnej (gdy postawiony w sytuacji spotkania z tak zwanym nagim żołnierzem — *naked soldier* — dokonuje indywidualnego wyboru ze względu na swoje osobiste przekonania, wymogi chwili lub kontekst, w jakim aktualnie się znajduje), to nie należy z góry zakładać jej w polityce państw. Te bowiem w swoich działaniach związane są prawem międzynarodowym (*vide* dokumenty dotyczące wojny i pokoju, począwszy od deklaracji petersburskiej z 1868 roku, przez konwencje haskie i genewskie, Kartę Narodów Zjednoczonych, po Rzymski Statut Międzynarodowego Trybunału Karnego oraz podobne dokumenty określające prawa i obowiązki państw i jednostek zaangażowanych w konflikt zbrojny), a to

wprost określa warunki postępowania i zakres odpowiedzialności państw zaangażowanych w konflikt oraz ich przywódców w warunkach wojny. Co więcej, w sprawach wagi państwowej — co wiedział już Max Weber, również przez Walta pominięty — powinniśmy skłaniać się raczej ku etyce odpowiedzialności, a nie ku etyce przekonania. Takie postępowania obejmują swoim zakresem również przywołane powyżej akty prawne.

Ostatecznie jednak „w polityce międzynarodowej nie ma prostej zasady, która wskazywałaby, jak wojowniczo lub jak pokojowo nastawione powinno być dane państwo, aby zmaksymalizować swoje szanse na życie w pokoju z sąsiadami” (Waltz, 2023: 263). W sytuacji międzynarodowej, w stosunkach między państwami liczyć się zatem będą umiejętność budowania relacji oraz wycucie „przeciwnika” i „sojusznika”. Gdy jednak spojrzeć na wojnę z perspektywy, jaką w swojej książce proponuje Waltz, należy mieć na uwadze spójność myślenia o wszystkich trzech obrazach — o człowieku, państwie i relacjach między państwowymi. Bo choć — jak pisze Waltz w zakończeniu swoich analiz — „wojny wciąż wybuchają. Bestia drzemiąca w człowieku może upajać się rzezią; ludzki rozum buntuje się. [To] wojna i zagrożenie wojną pobudzają do rozważań na temat warunków pokoju” (Waltz, 2023: 265). Rozpoznanie przyczyn wojny jest drogą do pokoju. Ale nigdy nie jest to droga na skróty. Tej na pewno nie wybiera w swoich rozważaniach Kenneth N. Waltz.

## BIBLIOGRAFIA

- Augustyn. (2002). *Państwo Boże*. (Przeł. W. Kubicki). Kęty: Antyk.
- Bellamy, A. (2008). The responsibilities of victory: Jus post bellum and the just war. *Review of International Studies*, 34(4), 601–625.
- Clausewitz von, C. (2006). *O wojnie*. (Przeł. A. Cichowicz). Warszawa: Oficyna Wydawnicza Mireki.
- Cycon. (1879). *Pisma filozoficzne (O wróżeniu. O przeznaczeniu. O starości. O przyjaźni. O powinnościach. O wynalezieniu retorycznym)*. (Przeł. E. Rykaczewski). Poznań: Biblioteka Kórnicka.
- Orend, B. (2006). *The morality of war*. Toronto: Broadview Press.
- Spinoza. (2009). *Etyka*. (Przeł. I. Halpern). Warszawa: Hachette.
- Waltz, K.N. (2023). *Człowiek, państwo, wojna*. (Przeł. J. Sadkiewicz). Kraków: Universitas.
- Walzer, M. (2006). *Spór o wojnę*. (Przeł. Z. Zinserling). Warszawa: Muza SA.